

Neofaszystowska ambasada kiboli Wisły

Od kilku dni kibice Wisły chwają się przymierzem z klubem Lazio Rzym – jednym z włoskich mateczników rasizmu i antysemityzmu. Rozesłali nawet komunikat w tej sprawie. – To niepokojący i co gorsza, oficjalny przekaz – ocenia stowarzyszenie Nigdy Więcej

MARCIN RADECKI

Na fanpage'ach i stronach internetowych kibiców TS Wisła pojawił się lakoniczny komunikat „grup decyzyjnych Wisły Kraków”. Można w nim przeczytać, że podczas najbliższych derbów w Rzymie (24 maja) zostanie oficjalnie ogłoszony sojusz pomiędzy SS Lazio i TS Wisła. Jak czytamy, kibice Lazio złożyli oficjalną wizytę w Krakowie i byli obecni podczas meczu z Koroną Kielce. „Tylko z Lazio Rzym utrzymujemy oficjalnie kontakty za granicą i ich barwy są jedynymi zagranicznymi, które można nosić na Reymonta!” – czytamy w komunikacie, który wśród kibiców wywołał falę dyskusji.

Dlaczego akurat Lazio? Obie drużyny spotkały się ze sobą dotychczas w sezonie 2002/2003, jednym z najlepszych w historii krakowskiego klubu. Nie łączą ich historyczne związki czy odwieczny wrogość. Powód prawdopodobnie jest inny, o czym mówią i piszą sami kibice Wisły, określając go jed-

nym słowem: polityczny. Kibole Lazio od lat zafascynowani są Benito Mussolinim. W piłkarskim świecie słyną z rasizmu i antysemityzmu. O ile z tym pierwszym na stadionie Wisły raczej nie ma problemów, to wyzywanie Żydów przy Reymonta jest na porządku dziennym. Szczególnie dlatego, że tak określa się kibiców Cracovii.

W Lazio antysemityzm jest bardziej radykalny. „Chcemy drużyny czystej rasowo”, „Nie chcemy u nas Żyda” – skandowali kibole tego klubu, gdy jeden z izraelskich zawodników miał wzmocnić ich zespół. Przy Reymonta było inaczej – gdy grali tu Izraelczycy Maor Melikson i Dudu Biton, trybuny nie miały nic przeciwko. Ale i wtedy śpiewano antysemickie piosenki obrażające kibiców Cracovii.

Lazio zapłaciło już setki tysięcy euro kar za antysemityzm swoich kiboli, ale ze stadionu nie udało się go wypłenić. W 2012 r. Światowy Kongres Żydów zażądał nawet wykluczenia klubu z europejskich pucharów, jeśli żenujące przysięgi będą się powtarza-

ły. Miarka przebrała się, gdy do łeznia Żydów doszło pobicie 10 kibiców Tottenhamu – angielskiego klubu, który kojarzony jest z Żydami. Jeden z fanów był w stanie ciężkim, musiał przejść dwie operacje.

„Wiele wskazuje, że wszystkie kosztowne kampanie przeciwko rasizmowi, przeprowadzone w minionych latach przez UEFA, FIFA i inne organizacje, nie przyniosły rezultatu, przynajmniej w odniesieniu do kibiców Lazio. Kary finansowe nie są już wystarczające” – napisał w liście do piłkarskich władz Ronald Lauder, prezes Kongresu Żydów.

Kibole Lazio od lat zafascynowani są Benito Mussolinim. W piłkarskim świecie słyną z rasizmu i antysemityzmu

W Lazio zatrudniani byli też piłkarze z antysemickimi i rasistowskimi poglądami. Serb Sinisa Mihajlović nazywał kiedyś czarnoskórego Francuza Patricka Vieira „czarną małpą” i „czarnym su...synem”. W Lazio grał też zdeklarowany faszysta Paolo Di Canio, kilkakrotnie karany za faszystowskie gesty. W ich pluceniu pomagały mu stowarzyszenia faszystowskie. W ostatnich latach radykalni fani Lazio próbowali zmienić swój wizerunek, mniej jest faszystowskich gestów, pojawiła się nawet grupa Kibice Lazio przeciwko Rasizmowi.

– Nie mam najmniejszych wątpliwości: mimo podejmowanych w ostatnich latach prób złagodzenia wizerunku Lazio jest nadal klubem, w którym dominują kibice o poglądach faszystowskich. Jeśli więc o zgodzie rzeczywistej zdecydowały poglądy polityczne, to sprawa jest jasna. Kibice Wisły manifestują w ten sposób swoje przekonania – komentuje Jacek Purski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej, monitorującego przejawy rasizmu na pol-

skich stadionach. – Ta decyzja oznacza, że Wisła zbliża się do klubów takich jak Inter czy Verona, gdzie radykalne poglądy również są na porządku dziennym.

Purski przyrównuje komunikat „grup decyzyjnych” do decyzji o otwarciu ambasady. – Pierwszy raz spotykam się z oficjalnym oświadczeniem w sprawie kibicowskiego przymerza, na dodatek sygnowanym głosem decydentów. To oznacza, że grupy kibicowskie czują się coraz pewniej. I nie czują się niepokojone przez nikogo.

Komunikat „grup decyzyjnych” zamknięta zdanie: „Barwy Romy będą traktowane jak sąsiadki z za Bloń” (czyli Cracovii). AS Roma to odwieczny wróg mniej rozpoznawalnego w Europie Lazio, zarówno sportowy, jak i polityczny. Co to oznacza dla nieświadomych turystów, którzy często pojawiają się u nas w koszulkach Romy? Na razie nie wiemy. Przypomnijmy je jednak, że w Krakowie barwy klubowe bywają kwestią życia i śmierci. ◊

Roman Polański zawsze szedł pod prąd

– Filmy, które robię, mają związek z Krakowem, życie tutaj zapisało się w mojej pamięci. To wyróżnienie to dla mnie symbol Krakowa – mówił Roman Polański, odbierając specjalną nagrodę Pod Prąd podczas piątkowej gali otwierającej 8. edycję Festiwalu PKO Off Camera.

MARTA GRUSZECKA

Gdy Roman Polański pojawił się na sali tuż przed rozpoczęciem gali, publiczność przywitała go głośnie oklaskami. Reżysera nagrodzono jeszcze raz owacją, gdy wręczono mu nagrodę specjalną Pod Prąd. – Tego, co przeżył, starczyłoby na kilka powieści. Trudne dzieciństwo i życie w czasie wojny, emigracja, kariera w Hollywood, kino, które pozwalało mu przetrwać. Zawsze szedł pod prąd – mówił o laureacie aktor Andrzej Seweryn.

– Po takiej laudacji trudno cokolwiek powiedzieć, jestem wzruszony. Mam nadzieję, że to wszystko prawda – śmiał się Roman Polański. – Filmy, które robię, mają związek z Krakowem, życie tutaj zapisało się w mojej pamięci. Ta nagroda to dla mnie symbol Krakowa – dodał Polański. Po wystąpieniu reżyser odcisnął dłoni,



– Zawsze szedł pod prąd – mówił o Romanie Polańskim podczas piątkowej gali Andrzej Seweryn (z prawej)

która zostanie wmurowana w ścieżkę na bulwarach wiślanych.

Tegoroczna PKO Off Camera to ponad 500 gości z całego świata, 100 filmów w 10 dni oraz 100 tys. dolarów w konkursie „Wytyczanie drogi”.

– Program tegorocznej edycji opiera się na idei przekraczania granic, zarówno filmowych, jak i obyczajowych, a nawet przestrzennych. Kto powiedział, że projekcje muszą odbywać się tylko w salach kinowych? – mówi-

ła Anna Trzebiatowska, dyrektor artystyczny festiwalu.

Organizatorzy przypomnieli w piątek o możliwości oglądania filmów w plenerze – na placu Szczepańskim działającego Miasteczko Festiwalowe,

którego gośćmi będą festiwalowe gwiazdy (m.in. Joanna Kulig, Paweł Małaszyński, Borys Szybczyk, Małgorzata Foremniak, Andrzej Saramonowicz). Pokazy odbędą się również na dachach – w restauracji Oranżeria hotelu Kossak oraz kinie Herbwo w Zielonych Tarasach. Atrakcją będzie też zapewne Kino nad Wisłą, gdzie widzowie zobaczą filmową klasykę m.in. „Cinema Paradiso”, „Chłopiec”, „Człowiek słoń” oraz naszą oscarową „Idę”.

– Uwielbiam ten festiwal – w takim mieście jak Kraków, który kocha sztukę, przychodzi państwo, by oglądać filmową maturę młodych ludzi. Będę starał się uczciwie i bezstronnie patrzeć na filmy tych młodych, bo to najważniejszy egzamin w ich życiu – podkreślał podczas gali przewodniczący jury konkursu głównego „Wytyczanie drogi” Sławomir Idziak.

Festiwalowe filmy powalczą w dwóch tradycyjnych konkursach. Jest o co walczyć. Na zwycięzcę czeka Krakowska Nagroda Filmowa i... 100 tys. dolarów. Dodatkowym bonusem będzie milion złotych od Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na kolejną produkcję wyróżnionego reżysera, jednak tylko pod warunkiem, że będzie to film kręcony w Polsce. ◊